WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 93. Bochum, wtorek, 11 sierpnia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hamme. W przeszłą niedzielę odbyło się w Hamme uroczyste poświęcenie chorągwi Towarzystwa polskiego pod opieką Serca Jezusowego. Chorągiew wykonał p. Szpetkowski w Poznaniu. Na jednej stronie widnieje obraz Najsłodszego Serca Pana Jezusa na drugiej świętego Stanisława, Biskupa krakowskiego. Poświęcenia dokonał miejscowy kapłan, przyczem przemówił krótko do zgromadzonych. Wróciwszy z kościoła na salę rozpoczęto drugą część uroczystości odśpiewaniem pieśni nabożnej. Nastąpiły różne mowy, śpiewy i deklamacye, przeplatane koncertem kapeli p. Kuika z Herne. Prócz tego przedstawiono dyalog: „Chłop Urban i żyd Berek“ oraz monolog: „Chłop o letnikach“, a członkowie Tow. św. Józefa w Wattenscheid odegrali sztuczkę „Adam i Ewa“. W powyższej uroczystości brało udział 13 sąsiednich polskich towarzystw.

Przybył też na uroczystość miejscowy ks. kapelan, redaktor „Wiar. Pol.“ i liczni Rodacy z okolicy. Przebieg uroczystości zadowolił z pewnością wszystkich jej uczestników.

Młodemu towarzystwu życzyć tylko można, aby rozwijając się jak najpomyślniej, pracowało gorliwie aby rzeczywiście zasłużyło na miano towarzystwa katolickiego i polskiego. Szczęść mu Boże!

Z Berlina piszą: Z powodu wystawy przybywa do Berlina wielu Rodaków w nadziei, iż łatwą uzyskają zajęcie. Tymczasem tak nie jest, gdyż wystawa, jako taka, nie przyczyniła się do podniesienia ogólnej zarobkowości. Rodacy ci nie pozyskawszy zatrudnienia, a nie mając funduszów, stają się częstokroć ciężarem zamieszkałych tu Polaków jako i „Przytuliska“.

Uważamy sobie tedy za obowiązek przestrzedz Rodaków, aby do Berlina za robotą nie przyjeżdżali.

„Berliński komitet polskich stowarzyszeń“.
Wł. Berkan, prezes. J. Chwaliszewski, sekretarz.

Organizacya rzemiosł.

Rok właśnie temu, jak projekt ministra Berlepscha, dotyczący rzemiosł, ogólne wywołał niezadowolenie w kołach zwolenników przymusu procederowego. Był bowiem dla nich zbyt liberalny. Zabrał się więc pan Berlepsch do zredagowania nowego projektu, ale tymczasem ustąpił z urzędu. Podjął jednak spuściznę po nim jego następca.

Nowy projekt zajmuje się rzemiosłem, uczniami, cechami, wydziałami rzemieśliczemi i Izbami procederowemi. Cechy mają być ustanowione dla balwierzy, piekarzy, bandażystów, bednarzy, piwowarów, studniarzy, introligatorów, drukarzy, szczotkarzy, pędzlarzy, cukierników, dekarzy, tokarzy, falbierzy, pilnikarzy, fryzyerów, perukarzy, konwisarzy, garbarzy, szklarzy, dzwoniarzy, złotników, rytowników, rękawiczników, kapeluśników, grzebieniarzy, blacharzy, koszykarzy, kuśnierzy, malarzy, lakierników, mularzy, rzeźników, młynarzy, gwoździarzy, szmuklerów, siodlarzy, rymarzy, dla budujących szkuty, szlifierzy, ślusarzy, kowali, krawców, kominiarzy, stolarzy, mydlarzy, szewców, puszkarzy, dla wyrabiających parasole, brukarzy, tkaczy, tapicerów, garncarzy, sukienników, zegarmistrzów, pozłotników, kołodziei, cieśli.

Rada związkowa może ten wykaz zmienić za wolą centralnej władzy krajowej. Cech ma być ze zasady dla każdego procederu. Gdyby w jakiej okolicy nie było dostatecznej liczby rzemieślników jednego zawodu, to spokrewnione z nim mogą być w jeden cech połączone. Członkami cechu muszą być ci, którzy samodzielny prowadzą proceder, oprócz fabrykantów. Rzemieślnicy pracujący za wynagrodzeniem w rólnictwie, albo w zakładach procederowych, jeźli zatrudniają czeladników lub uczniów, mają także być przyłączeni do odpowiedniego cechu.

Prawo należenia do cechu mają: 1) ci, którzy prowadzą proceder fabrycznie; 2) werkmistrze; 3) ci, którzy byli niegdyś samodzielnymi procederzystami, albo werkmistrzami, od zawodu tego odstąpili a innego się nie chwycili; 4) zatrudnieni za wynagrodzeniem w przedsiębiorstwach rolniczych lub procederowych, jeżeli sni czeladników, ani uczni nie mają.

Do obowiązkowych zadań cechów należą: pielęgnowanie ducha towarzyskiego, przestrzeganie honoru stanu rzemieślniczego między członkami i popieranie zgodnych stósunków pomiędzy majstrami a czeladnikami, jako też troska o gospody i biura, wskazujące pracę; nadto przestrzeganie przepisów, dotyczących uczni, tworzenie komisyj egzaminacyjnych do odbierania egzaminów na czeladników, rozstrzyganie sporów pomiędzy majstrami a ich uczniami na podstawie ustaw o sądach procederowych i kasach chorych.

Przy każdym cechu ma być urządzoną komisya czeladnicza. Prawo do wybierania członków tej komisyi mają czeladnicy i pomocnicy, zatrudnieni u członka cechu, jeśli posiadają honorowe prawa obywatelskie i skończyli 21 rok życia. Komisya czeladnicza ma brać udział w regulowaniu spraw terminatorskich i w egzaminie uczniów na czeladników, jako też we wszystkich urządzeniach, na które składkują albo którémi zajmują się czeladnicy lub które są przeznaczone do wspierania czeladzi. Statutem ma być postanowione, aby w obradach i uchwałach zarządu cechowego przynajmniej jeden członek z wydziału czeladzi miał prawo głosowania. W obradach i uchwałach zebrań cechowych mają wszyscy członkowie wydziału czeladniczego prawo głosowania. Na wniosek wydziału czeladniczego ma być wstrzymane wykonanie uchwał zebrania cechowego, aby zasięgnąć decyzyi władzy nadzorczej. Do administracyi urządzeń, na które składkują także czeladnicy, mają w równej części należeć majstrowie cechowi i czeladź. Koszta na utrzymanie cechu i wydziału czeladniczego mają opłacać członkowie cechu.

Wydziały rzemieślnicze mają zajmować się wspólnemi sprawami rzemieślników jednego obwodu, prowadzących samodzielnie stały proceder, ale nie fabrycznie. Wyższa władza administracyjna zarządzi utworzenie takiego wydziału rzemieślniczego. Do tego wydziału mają należeć reprezentanci cechów z jednego obwodu, reprezentanci rzemieślników z obwodu, prowadzących jeden z procederów wymienionych w § 82, a nie należących do cechu. Przy każdym wydziale rzemieślników ma także być ustanowiony wydział czeladniczy.

Izby rzemieślnicze mają być urządzone mocą rozporządzenia centralnej władzy krajowej. Izb handlowych i ich zastępców wybierają wydziały rzemieślnicze. Do zakresu Izb procederowych należą: regulowanie spraw uczniów, troska o przeprowadzenie przepisów, dotyczączych spraw uczących, wspieranie władz opinią w sprawach rzemieślniczych, obradowanie i stawianie życzeń i wniosków, dotyczących procederów, i przedkładanie tychże władzom, tworzenie wydziałów egzaminacyjnych do odbierania egzaminów na czeladników, tworzenie komisyi do rozstrzygania sporów o zatwierdzeniu uchwał wydziałów egzaminacyjnych. Władze mają zasięgać zdań Izb rzemieślniczych we wszystkich ważnych sprawach rzemieślniczych. W Izbach rzemieślniczych ma być komisarz rządowy. Ma też być przy nich urządzony wydział czeladniczy.

Projekt zezwala, aby kilka państw związkowych mogło utworzyć wspólne cechy, wydziały rzemieślnicze i Izby rzemieślnicze. Powyższe przepisy dotyczą cechów przymusowych, obok których będą także wolne cechy, a mogą do nich należeć samodzielni procederzyści, nie należący do cechu przymusowego. Zadania tych wolnych cechów są podobne do zadań cechów przymusowych.

Uczni nie będą mogli mieć majstrowie, nie posiadający honorowych praw obywatelskich. Można będzie też zakazać trzymania uczniów tym, którzy ponownie zawinili wobec swych uczniów pod względem obowiązków majstrowskich, nie będą mogli mieć także uczniów ci, którzy nie dają odpowiedniej gwarancyi pod względem moralnym.

Tytuł majstra będą mogli nosić ci rzemieślnicy, którzy należeć będą do cechu przymusowego albo do wydziału rzemieślniczego, jeżeli uzyskają prawo do trzymania uczniów i egzamin złożyli. Egzamin na majstrów będzie odbierała komisya egzaminacyjna, złożona z przewodniczącego i czterech ławników.

Dobra odprawa.

Liberalna „Koeln. Ztg.“ wystąpiła w tych dniach z artykułem, w którym w imię haseł patryotycznych wzywa Centrum katolickie, aby zerwało sojusz z Polakami i popierało politykę antypolską. Na to wezwanie dała teraz katolicka „Koeln. Volksztg.“ jeden z głównych organów stronnictwa Centrum, następującą odprawę:

„Patryotami jesteśmy wszyscy, w obronie Rzeszy niemieckiej występujemy wszyscy. A Centrum nie ma zamiaru oderwać Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górnego Slązka i oddać ich innemu państwu. Chodzi tu jedynie o kwestyę przywrócenia w tych dzielnicach o ile możności uporządkowanych i zdrowych stosunków, a punktem spornym jest tylko to, czy się to osięgnie prędzej przez gwałtowny ucisk Polaków, lub też przez zastósowanie wolności i sprawiedliwości.

„Co do nas, to odrzucamy gwałt i przymus z podwójnej przyczyny: 1) ponieważ uważamy je za środki niesprawiedliwe same w sobie, 2) ponieważ i tak nie osięgną celu, lecz umysły tylko rozgoryczą w niebezpieczny spo-

séb. O pierwszym punkcie mało jest do powiedzenia. Jeśli ma być wolno narodowi jakiemu odbierać język gwałtem, natenczas chcielibyśmy zapytać się, czegoby już w takim razie nie było wolno uczynić? Dla czegóżby nie miałoby być wolno n. p. odebrać uciśnionemu narodowi także i religii, a w końcu może i życia? Tej ostatniej teoryi trzymają się wyrażnie Amerykanie w obec dzikich Indyan.

„Germanizatorskie środki atoli nietylko nie są sprawiedliwe, ale nadto bezskuteczne. Między tymi ostatniemi możnaby stósunkowo najłatwiej bronić ustawy o komisyi kolonizacyjnej. Podczas kiedy bowiem germanizacyjne przepisy szkólne dotykają wiele tysięcy wbrew ich woli, to ustawa o kolonizacyi bywa zastósowaną tylko do tego, kto sprzedaje dobrowolnie włość swoją komisyi. Jestto zatem ustawa, która mimo innych stron ujemnych przynajmniej nie obciąża sumienia...(?)

„Ale ustawa kolonizacyjna ma charakter nietylko antypolski, ale i antykatolicki. Wszystko, co się w tej dziedzinie wyprawia, jest otwartą propagandą protestantyzmu. Komisya kolonizacyjna zamierza już nawet budować seminaryum dla duchownych protestanckich! Naturalnie nie jest to wcale przypadkiem, że pomiędzy kolonis ami nie ma prawie wcale katolików.

„Jeszcze by tego było potrzeba, żeby od katolików śmiano żądać popierania propagandy protestantyzmu. W ogólności uważamy, że cała nasza polityka polska wykoleiła się i musimy pozostawić jej kierownikom, jak się z tego wygrzebią".

Centrum, zapewnia „Köln. Volksztg." nigdy tej polityki popierać nie będzie, choćby najgłośniej bębniono na katolików niemieckich na bębnie patryotycznym.

Wdzięczni jesteśmy za to przyrzeczenie, oby go tylko zawsze dotrzymywano!

Wpływ słońca na zdrowie.

Światło słońca szczególniejszy wpływ wywiera na zdrowie i życie ludzkie. Bez światła nie mielibyśmy łąk i borów zielonych, radujących serca nasze. Jak wielkie skutki wywiera pierwszy promień słoneczny wiosennego poranka na chorych i słabych! Cała przyroda ożywia i orzeźwia się promieniami różowego słońca — tam, gdzie ciemno i ponuro, wszystko się skłania do snu. Wiadomem, jest, iż u Anglików często zachodzą samobójstwa; jestto w związku z powietrzem mglistem i stęchłem, przygnębiającem człowieka. Anglicy mawiają też: „Dom bez światła słonecznego jest domem lichym". Włoskie zaś przysłowie powiada, że gdzie słońce nie zagości, tam lekarz na pewno zawita". Istotnie: mieszkania bezsłoneczne są ciemne, zimne, wilgotne i stęchłe: ztąd pojawiają się w nich rozmaite choroby. Dom bez słońca znaczy tyle, co oblicze bez ócz, co głowa bez rozumu, co życie bez ideału. Z doświadczeń lekarzy wiemy, że ulice ciemne i ponure więcej chorych i umarłych dostarczają, podobnie jak więcej tam ubóstwa i nędzy.

Dawniej używano promieni słońca w rozmaitych kolorach do ożywiania i leczenia duchowo cierpiących, a mianowicie gwałtownych i obłąkanych umieszczono w pokoju niebieskooświetlonym — melancholików i idyotów w czerwono oświetlonym pokoju. Czyniono to w pierwszym rzędzie, aby ich uspokoić, dalej, aby wywołać w nich duchowe wzruszenie i energię życia pobudzić. Próby te dawały bardzo dobre wyniki. Sposobu takiego leczenia używał szczególnie dr. Davis i dr. Erlenmeier.

Statystyka Greków świadczy o długiem życiu ich z powodu czystego, bezchmurnego nieba Grecyi, gdzie więcej dni słonecznych, jak w innych krajach Europy. Przed kilkuset laty już zauważono, że słońce działa odmładzająco na osoby wiekowe, później uważano to za bajki i nie uznawano innego wpływu słońca, jak ciepło. Dziś zaś dowiedziono, że są trojakie promienie światła słonecznego: grzejące, oświetlające i chemicznie rozkładające. Na wiosnę występują szczególnie rozkładające; później pomnażają się oświetlające i grzejące, które w porze letniej na równi stoją z pierwszymi; około jesieni zaś zmniejszają się promienie oświetlające i rozkładające, a grzejące przybierają.

W końcu załączamy przykład, co światło swoim wpływem dokazać może. Przed wielu laty pan bardzo zamożny w podeszłym wieku doszedł do przekonania, że gdy siadywał tam, gdzie słońce więcej słało promieni, czuł się nadspodziewanie czerstwym i rzeźwym. Kazał przeto w ogrodzie swym zbudować okrągłą wieżę, której ściana i sufit z jednej strony były szklanne. Całą wieżę zaś można było za pomocą osobnego urządzenia obracać w rodzaju wiatraka albo wieży astronomicznej. Zwracając ją zawsze po kilka godzin ku słońcu, bez ubrania siedział starzec ów w świetle słonecznym. Pomimo 90 lat cieszył się siłą ducha jako też czerstwością ciała; sam przypisywał swe zdrowie dobroczynnemu wpływowi słonecznej wieży.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Nowe. Na nizinach świecko-nowskich spadł grad, który wymłócił formalnie stojącą na polu pszenicę i inne zboża tak, że można je zgarnąć łopatą. Bydło i ludzi poranił.

W Lignowach uderzył w zeszłą niedzielę piorun w kościół katolicki i to właśnie podczas katechezy. Popłoch i krzyk wielki powstał w kościele, wszystko się tłoczyło do drzwi, a dwóch dorosłych ludzi leżało na ziemi, którzy jednak wnet przyszli do siebie. Szkody nie są znaczne.

W Chełmnie Polacy utworzyli własną kapelę w Towarzystwie Przemysłowem. Dobry przykład.

W pobliżu Elbląga spalił się dom szypra G. W ogniu zginęła cała rodzina robotnika Zalewskiego, składająca się z ojca, matki i czworga dzieci, ponieważ spadające krokwie dachu odebrała im możność ratowania się ucieczką.

W Purdzie spaliły się we wtorek nad ranem budynki gospodarcze wdowy Dulisz na wybudowaniu.

W Jedzparku spaliły się budynki p. Kwas wskutek uderzenia piorunu.

*** Z Wiel. Ks Poznańskiego.**

Poznań. Ks. prob. Góreckiemu z Roska wytoczono proces o rzekomą obrazę poczty, ponieważ list, wysłany do kancelaryi arcybiskupiej, zaadresował po polsku, a urzędnik poczty w Wieluniu, gdzie list został oddany, nie rozumiejąc po polsku, odesłał go z powrotem, dopisując na kopercie: „Wohin?" Oburzyło to księdza Góreckiego, i użalił się na owego urzędnika w tonie, który poczytano mu za obrazę. Sąd ziemiański w Pile, który sprawę tę rozpatrywał w dniu 13 kwietnia, uznał oskarżonego niewinnym. Prokurator wniósł o rewizyą wyroku, sąd rzeszy w Lipsku jednak który zajmował się niedawno tą sprawą, rewizyą odrzucił.

Z pod Żnina. Pan von K. z Jadownik Niemiec, miał zamiar ukarać robotnika Polaka — inni robotnicy ujęli się na nim ot i wszystko. — Z tego robi „Geselliger" wielką awanturę — pisząc. iż powstała w J. prawdziwa rewolucya! — Zaiste śmieszne! — Gdy Niemcy napadli p. Domaradzkiego i go poranili, „Ge-

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Taki mając plan, Janek usiadł sobie pod rozłożystym dębem i otulając się w zmoczone łachmany, usiłował się rozgrzać, nie spuszczając ani na chwilę oka z obozu cygańskiego. Nie przechodził zaś zaraz na przeciwny brzeg, z racyi następującej:

Najprzód nie było jeszcze żadnej pewności, czy Mokryna spostrzeże jego nieobecność, w takim razie przeprawienie się na drugą stronę potoku narażało Janka niepotrzebnie na nowe zimno, oraz oddalało go od Cyngi, który zapewnie niecomieszka wkrótce drapnąć z obozu. Słusznie więc i rozumnie Janek zrobił, że czekał na rezultat cichego przeglądu Mokryny.

Przez jakiś czas panowała w obozie taka sama, jak dotąd, cisza i spokój — i Janek już myślał, że Mokryna poszła się położyć na swe legowisko pod wozem, nie obejrzawszy wprzódy obozu. Omylił się jednak. Albowiem, kiedy już winszował sobie szczęśliwej ucieczki i nadsłuchiwał czy nie rozlegnie się umówiony między nim a Cyngą głos kukułki, nagle zamiast tego głosu dobiegł jego uszów z obozu donośny krzyk Mokryny. Poznał jej głos chrapliwy i zerwał się na równe nogi, wytężając wzrok, czy czego nie dostrzeże.

Jakoż dostrzegł najprzód, że ognisko dotąd ledwie tlejące śród obozowiska, podsycone widocznie suchemi gałęziami, buchnęło wielkim płomieniem i obrzuciło krwawym blaskiem ponure i ciemne drzewa lasu. Koło ogniska widział wyraźnie kręcące się, czarne sylwetki cyganów, kobiety i dzieci gorączkowo biegające tu i tam, usłyszał gwar, tentent koni, krzyki, ponad którymi rozlegał się donośny, rozkazujący głos Romna. Potem ujrzał, jak kilka kobiet chwyciło zapalone łuczywa i otoczone cyganami na koniach, pod przewodnictwem starej Mokryny ruszyły w kierunku potoku. Wkrótce jego wody zaczerwieniły się purpurą ognia, cały ten tłum stanął nad brzegiem i pochylony zdawał się czegoś szukać na ziemi. Janek widział wyraźnie wychudłą postać Mokryny, która mówiła coś i wskazywała ręką na miejsce, w którem Janek wpadł w wodę. Zatrzymali się na przeciwnym brzegu i znowu upatrywali śladów. Janek widział, jak kobiety starannie opatrywały ziemię, podobne wśród ciemności nocnych, krwawo oświecone, do jakichś duchów z pól Elizejskich, o których czytał w mitologii greckiej.

— Nie ma tu czego siedzieć — zmykajmy! — szepnął nasz bohater i wszedł do wody.

Ale czekało go nowe niebezpieczeństwo. Z razu woda była dość płytka, ale dalej ku środkowi Janek uczuł, że mu gruntu brak pod nogami. Przytem łuczywa rozbiegających się kobiet poczęły rzucać na wody daleki czerwony odblask i Janek słusznie się obawiał, żeby go nie spostrzegły bystre oczy cyganów. Chcąc tego uniknąć i zarazem szybko przedostać się na drugą stronę, gdyż zimno mroziło mu członki, posunął się naprzód nieostróżnie i wpadł widocznie w jakiś dół, gdyż woda go całkiem pokryła. Na chwilę ten nowy, niespodziewany wypadek przeraził go tak, że zupełnie stracił przytomność. Przymknął oczy i zdawało mu się, że leci w jakąś bezdenną, bezgraniczną przepaść... Ale wkrótce odzyskał przytomność. Westchnął w mrocznej głębi potoku do Boga i przypomniawszy sobie, że umie pływać, rzucił się naprzód i wkrótce wydostał się na wierzch wody. Tutaj jednakże, czy prąd był za silny, czy też skostniałe od zimna ręce i nogi nie mogły z siłą działać, woda poczęła go gwałtownie unosić, szczęściem, że w stronę przeciwną tej, w której byli cyganie. Naprożno chciał opierać się, gdyż czuł, że długo nie zdoła się utrzymać na powierzchni wody, wciąż unoszony pędził szybko z prądem. Zimno przenikało go do kości, nasiąkłe wodą odzienie zaczęło mu straszliwie ciężyć, coraz słabiej się opierał i myślał już o śmierci.

Zmówił w duszy cichą modlitwę, westchnął do matki, która tam zapewne z wyżyn niebieskich patrzy na straszną śmierć swego syna i już ostatkiem sił utrzymywał się na wodzie, gdy nagle nogi jego uderzyły o ziemię. Z niezmierną, niewypowiedzianą radością spostrzegł pod swemi stopami biały piasek, prowadzący aż do samego brzegu.

Tu, wśród wody, ukląkł na piasku i w cichych, serdecznych słowach podziękował Bogu za wyratowanie go od śmierci. Modlitwa ta natchnęła go nową, odwagą i energią. Żwawo podniósł się i w paru krokach stanął na brzegu gęsto zarośniętym krzakami i młodemi drzewami.

Usiadł zmęczony, zziębnięty straszliwie, pod krzakiem i spojrzał na cyganów, których płomieniste łuczywa wciąż kręciły się ponad potokiem. Zauważył jednak, że teraz już były tam tylko same kobiety i dzieci, konnych cyganów nie było:

— Pobiegli zapewne szukać mię po lesie — szepnął i uśmiechnął się na myśl próżności tych poszukiwań.

Wkrótce potem usłyszał tentent konia i wśród ciemności dostrzegł na przeciwnym brzegu szybko przebiegającego cygana. Gdy ten zniknął, Janek wstał i zapuścił się w głąb lasu. Ale zaledwie parę kroków się posunął, gdy niedaleko odeń rozległ się wyraźnie głos kukułki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

selliger“ tak pisał, jakoby owi napastnicy mieli do tego prawo, a p. Domaradzki powinien był znieść napaść ze spokojem. — Czemu to? bo napastnikami byli Niemcy — a im wszystko wolno.

Kruświca. Budowa wschodów na Myszą wieżę już została ukończoną. Tak więc teraz ze szczytu tej wieży po całej okolicy i het daleko po sinych wodach Gopła rozglądać się będzie można.

Inowrocław. Układy hakatystów z p. Olawskim, księgarzem tutejszym, prowadzone już od kilku tygodni w sprawie kupna pisma „Kujawischer Bote“, dobiegły nareszcie do końca. Onegdaj hakatyści nabyli pismo to od p. Olawskiego na swą własność.

Poznań. Przed izbą feryjną tutejszego sądu ziemiańskiego toczył się przedwczoraj z wykluczeniem publiczności proces przeciwko służącemu Antoniemu Kruszczyńskiemu z Wróblewa, oskarżonemu o dwukrotną obrazę majestatu. Kruszczyński skazany został na dwa lata więzienia; uwięziono go natychmiast.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

W Chrąstach, wsi położonej o półtorej mili od Opola, a pomimo tej odległości należącej do parafii Opolskiej, buduje teraz gmina nowy kościół, pod który położono niedawno temu przy wspaniałej uroczystości kamień węgielny.

W Królewskiej Hucie — pisze „Katolik“ — obchodziło Kółko śpiewackie „Silesia“ w niedzielę swą pierwszą rocznicę w ogrodzie hotelu Hoffmanna. Policya odmówiła pozwolenia na odegranie teatru, na polski śpiew podczas koncertu, wreszcie i na pochód, na który poprzednio pozwoliła. Przypuszczano, że z góry przyszedł rozkaz, aby na to wszystko nie dozwolić. Policyantów i żandarmów było około 10 na miejscu. Policya rozkazała, aby w 5 minutach wszelkie wstęgi i oznaki czerwonego i białego koloru usunięto; nawet kwiaty czerwone i białe złożone w bukieciki i przypięte do surdutów kazała policya początkowo także usúnąć.

Że takie postępowanie może najspokojniejszego człowieka rozgniewać, to każdy zrozumie. Mimo to zachowali członkowie „Silesii“ i inni uczestnicy rocznicy zupełnie zimną krew i nie dali policyi najmniejszego powodu do wkroczenia. Tak zawsze być powinno. Powinniśmy szukać naszego prawa tylko na drodze prawnej. Ci, którzy się spodziewali burd, w którychby się owi policyanci i żandarmi mogli przydać, zawiedli się mocno.

Łagiewniki. Nowy kościół zostanie w październiku lub listopadzie poświęcony. Do nowej parafii ma niebawem po poświęceniu przybyć proboszcz, który aż do ukończenia probostwa będzie mieszkał w domu prywatnym.

Gliwice. Robotnik Stawinoga spadł z woza naładowanego sianem i złamał sobie lewe ramię i potłukł się nielada.

Zabełków. Pszczelarz p. Zaruba tuztąd otrzymał na wystawie pszczelniczej we Wielkich Strzelcach srebrny medal i duży obraz, fotografię dr. Dzierzona, w wartości 10 marek za wystawiony siedmiobarciowy ul własnego wyrobu.

Wojska (powiat Gliwicki). W zeszłą sobotę nad wieczorem przechodziła nad naszą wsią wielka burza. Piorun uderzył w budynek gospodarza Kałuży. Cała posiadłość do szczętu zgorzała.

Nieszczęście. Na kopalni „Schlesien“ zarwały się węgle nad górnikiem Sosną i złamały mu obie nogi i krzyże. Smierć nastąpiła na miejscu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe ustępuje! Sprawa ta rozstrzygnąć się ma w tych dniach w Wilhelmshöhe, gdzie bawi obecnie cesarz niemiecki. Jako następców wymieniają hr. Hatzfelda, obecnego ambasadora niemieckiego w Londynie, i sekretarza stanu barona Marschalla. Nadto minister finansów Miquel zastąpiony zostanie inną osobistością.

Do Wiednia przybyli król i królowa rumuńscy. Na dworu witali parę królewską członkowie poselstwa rumuńskiego. W uczcie w gmachu poselstwa brał udział były austryacki poseł w Bukareszcie a obecny austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski z małżonką.

Petersburg. Ukazem carskim utworzoną została osobna prowincya z dzielnic położonych nad morzem Czarnem, ztąd nazwa jej brzmieć będzie prowincya czarnomorska.

Nowa prowincya wydzieloną została z pod administracyi terytoryum kubańkiego, stanowić będzie część kraju transkaukaskiego i otrzyma osobnego gubernatora.

Londyn. Prasa angielska opowiada, iż z okoliczności zaślubień księżniczki Maud zdarzyło się poraz pierwszy, że Watykan przyjął do wiadomości obrządek ślubny w domu królewskim Anglii. Papież Leon XIII przysłał narzeczonej podarunek ślubny w postaci złotego naramiennika w starożytnym stylu, ozdobionego kameami. Przy podarunku nadesłał Papież list, w którym gorących słowach wyraża życzenia dla nowożeńców.

List ten sprawić miał wielkie wrażenie na królowej.

W Bułgaryi poczynają chłodnąć zapały dla oswobodzicielki Rosyi. Opieka Rosyi wydaje się już zbyt ciężką nawet stronnictwu rusofilskiemu, będącemu dzisiaj u steru rządu.

W Anglii ponawiają się znowu pogłoski, że królowa Wiktorya zamierza zrzec się tronu na rzecz księcia Walii.

Zofia. Według „Słoweń. Naroda“ ma być już rzeczą pewną, że książę Czarnogóry nie odwiedzi w sierpniu księcia bułgarskiego. Sądzić on, że go książę Ferdynand w tem uprzedzi, ponieważ jest najstarszym władzcą bałkańskim, przytem niezawisłym czem książę bułgarski nie jest. W Zofii wszyscy przyznają słuszność tym poglądom. Dotychczas atoli nie ma pewności, czy książe Ferdynand pojedzie. Przyjedzie bowiem do Zofii w tym czasie król serbski.

Londyn. Pisma portugalskie donoszą, że Anglia uznała prawa zwierzchnicze Brazylii nad wyspą Trinidad.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kapstadu, że Matabelowie stracili w ostatniej bitwie z pułkownikiem Plumerem 300 ludzi; pomiędzy rannymi po stronie angielskiej znajduje się 6 oficerów.

Carogród. Przywódzca Druzów powstańczych oświadczył chęć poddania się. Taki basza żądał wydania broni.

Berlin. Niezmiernie ciekawą wiadomość podaje „Vorwärts“. Pod tytułem: Co się dzieje z carem? opowiada to pismo: Do cara został powołany znany lekarz obłąkanych prof. Mendel z Berlina. „Vorwärts“ twierdzi, że wiadomość tę ma z dobrego źródła. Z innych atoli pism dowiadujemy się, że prof. Mendla nie powołano do cara, lecz do jednego z moskiewskich książąt.

Z różnych stron.

Bochum. Ponieważ w ostatnim czasie sprzedano stósunkowo mało bardzo znaczków, jakie wlepiane są do kart zabezpieczenia na starość i od kalectwa, więc urządzoną ma być nadzwyczajna rewizya tychże kart. Ktoby ich nie miał w porządku, niech się spieszy.

Bochum. Ks. wikary Koch z Bochum został mianowany zarządzcą parafii Altastenberg.

Derne. Wkrótce ma zostać rozpoczętą budowa kościoła katolickiego, ponieważ pozwolenie rządowe już nadeszło. Kopalnia „Gneisenau“ daruje potrzebną cegłę, a postara się też o jej zwózkę.

W Bulmke zostanie pobudowany kościół katolicki.

Herne. Kościołowi w Pöppinhausen groziło niebezpieczeństwo pożaru, zdołano je jednak jeszcze dość wcześnie usunąć.

Monaster. W czwartek dnia 6-go bm. uzyskał stopień doktora św. teologii ks. Wład. Hozakowski z Poznania.

Z Lipska donoszą, że w tamtejszej akademii rolniczej złożył przed kilku dniami pan Rodryk hr. Dunin z Choryni egzamin ze stopniem summa cum laude.

Magdeburg-Buckau. Dnia 16 b. m. nastąpi konsekracya nowego kościoła katolickiego św. Norberta.

Berlin. Cesarz przywiózł z podróży swej na północ szkic nowego obrazu. Ma on przedstawiać obronę sztuki i przemysłu przez wojsko. Pod gotyckim łukiem stoją postacie niewieście, mające uosabiać sztuki i przemysł, ku nim spływa grożna chmura, z której wyłaniają się jakieś ponure, wrogie postacie. Germański rycerz występuje przeciw tym grożnym postaciom zamaszyście. Prof. Knackfuss z Kaslu ma obraz ten wykończyć w szczegółach.

W Sztutgardzie odbył się co dopiero zjazd śpiewaków w całych Niemczech. W zjeździe tym wzięło udział blisko 2000 śpiewaków niemieckich z Austryi. Policya poznańska pozwoliła zaś tylko pięciu sokołom galicyjskim wziąć udział w zlocie sokołów. A przecież to także poddani austryaccy! Gdzie tu równouprawnienie?

Lizbona w ciemnościach. Wskutek strejku robotników gazowych Lizbona od kilku dni jest pozbawiona światła nocnego. Ciemność nocy wyzyskali niejednokrotnie złodzieje. Rada ministrów zebrała się w tych dniach, aby uchwalić środki przeciw bezrobociu.

Wiedeń. Znaczną część Morawii nawiedziły burze, przyczem, o ile dotychczas wiadomo, zginęło 5 osób.

Budapeszt. Przez większą część kraju przechodziły straszne nawałnice, połączone z gradem. Bardzo wielu ludzi zostało zabitych. Winnice i ogrody doznały wielkiej szkody. Zakład zdrojowy Cieplice trenczyńskie stoi pod wodą. Goście kuracyjni opuszczają z wielkim przestrachem pospiesznie zakłady kąpielowe.

Madryt. Podczas mszy w kościele Rabida położyło jakieś indywiduum przy ołtarzu bombę z palącym się lontem. Zandarm zagasił lont a zbrodniarza aresztował. Znaleziono przy nim jeszcze dwie bomby.

Pożyteczne wiadomości.

Kto ma uporczywą czkawkę, niechaj język wyciągnie z ust i trzyma jak najdłużej po 50 do 60 sekund, potem znów po pewnym przestanku, a czkawka powoli będzie słabła, aż zginie zupełnie. Doświadczył tego prof[illegible]or dr. Lepine w Lyonie przypadkowo, kazawszy pewnej dziewczynie pokazywać język, by go zbadać. Przez dłuższy czas wyciągania języka czkawka ustała.

Ważne dla myśliwych. Władze kolejowe rozporządziły, że świeżo ubitej zwierzyny, którą myśliwi zabierają ze sobą, nie można uważać za wolną od opłaty i dla tego należy ją tak samo opłacać jak wszystkie inne paczki. Natomiast wolno myśliwym zabierać ze sobą do wagonów drobną zwierzynę, którą pomieścić mogą w swoich torbach myśliwskich, naturalnie o tyle, o ile to nie przeszkadza współpodróżnym, przyczem uważać powinni na to, aby krwią nie zanieczyszczali wagonów.

Minister oświecenia rozstrzygnął pod dniem 25-go z. m., że rodzicom pozostałym po nauczycielach szkół ludowych służy również prawo korzystania z państwowych dodatków służbowych.

Nabożeństwo polskie.

W Zeitz od 11 do 18 sierpnin.
W Bienenburg od 10 do 13 sierpnia.
W Himmelsthür od 13 do 15 sierpnia.
W Hildesheim od 15 do 19 sierpnia.
W Achtum i Bettmar od 19 do 21 sierpnia.
W Poppenburg od 21 do 24 sierpnia.
W Bernburg II. od 11 do 20 sierpnia.
W Güsten II. od 11 do 20 sierpnia.
W Aschersleben II. od 20 do 25 sierpnia.
W Halle II. od 26 do 30 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Merseburg od 18 do 25 sierpnia.
W Zappendorf od 25 do 31 sierpnia.
W Oberrüblingen II od 31 sierp. do 8 wrześ.
W Eisleben II. od 8 do 14 września.
W Helbra II. od 14 do 22 września.
W Mansfeld II. od 22 do 28 września.
W Hettstedt II. od 28 września do 5 paźdz.
W Holzminden od 24 sierpnia do 1 września.
W Schladen od 2 do 4 września.
W Wolfenbüttel II. od 4 do 6 września.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)
der von mir abonnierten Zeitung
„Wiarus Polski“ aus Bochum
habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

..............................., d. ....1896.
(miejscowość) (data)

....
(podpis.)

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen

oznajmia swym członkom, iż w środę dnia 12-go sierpnia, przybędzie do Wiemelhausen Najprzew. ks. Biskup-Sufragan dr. Gockel w celu Bierzmowania, członków więc uprasza się wszystkich, ażeby ile możności jak najliczniej się zebrali o godz. 7-mej rano na salę posiedzeń, gdyż nasze tow. bierze także udział w pochodzie na przywitanie naszego Najprzew. ks. Biskupa. Stawcie się kochani Rodacy, pokażcie, żeście dzielni Polacy.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje do wiadomości swym członkom, iż w czwartek 13-go sierpnia bierze Towarzystwo udział w przyjmowaniu Najprzew. ks. Biskupa, więc uprasza się szan. członków, ażeby się stawili o 4½ godz. po południu na salę zwykłych posiedzeń w czapkach i oznakach. Szanowni członkowie stawcie się jak jeden mąż, abyśmy mogli pokazać, iż tow. nasze ma jeszcze gorliwych członków. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Podziękowanie.

Szanownemu Panu Apolinaremu Wojczyńskiemu, założycielowi i dotychczasowemu prezesowi Tow. św. Floryana z Gelsenkirchen, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za wszelkie trudy, które dla dobra tow. ponosił. Prezesem obrany został p. Szczepan Kurzawa, (Rotthausen, Schonebeckerstr. 138/14) gdyż p. Wojczyński złożył urząd dla braku czasu. Jeszcze raz staropolskie „Bóg zapłać“ za prace dla dobra towarzystwa,

Sz. Kurzawa, prezes, **D. Rudnicki,** sekretarz, **Płókarz,** kasyer.

Towarzystwo św. Bernwarda w Hildesheim

podaje członkom i Rodakom wszystkim w okolicy Hildesheim do wiadomości, iż w niedzielę 30-go sierpnia urządza **zabawę teatralną.** Teatr odegrają członkowie Tow. św. Kazimierza z Hanoweru pod tyt.: „Hermenegild“, czyli męczennik za wiarę. Tragedya w 5 aktach. Program: Powitanie gości przez przewodniczącego, koncert, deklamacye i mowy, potem dalsza zabawa. Teatr rozpocznie się o godzinie wpół do 8. Wstępne na teatr 50 fen. Otwarcie sali o godz. 4. Upraszamy Rodaków, aby nas raczyli swą obecnością zaszczycić. Zapraszamy wszystkie poblizkie tow., aby wzięły udział w naszej pierwszej zabawie.

Zarząd.

Towarzystwo św. Bernwarda w Hildesheim

podaje swym członkom do wiadomości. że dnia 15-go sierpnia przybędzie do nas polski kapłan. Sposobność do spowiedzi św. będzie od 15-go o godz. 6-tej po poł. do 19-go sierpnia. Dnia 16-go sierpnia przystępuje tow. wspólnie do Komunii św., upraszamy przeto członków, aby się o wpół do 8-mej rano zgromadzili w domu towarzystw katol. (Vereinshaus) Pfaffenstieg nr. 8 z oznakami. Będą tam też rozdawane medaliki. Potem odbędzie się nabożeństwo polskie z kazaniem i polskim spiewem, z towarzyszeniem organów. Uprasza się członków i wszystkich Rodaków, aby przystępowali do Sakramentów św. i liczny udział w nabożeństwie wzięli.

Zarząd.

Wiec polski w Gelsenkirchen (w Westfalii)

odbędzie się w niedzielę dnia 16-go sierpnia o godz. 11½ przed południem w lokalu p. H. Ingenhaag, Hochstr. (Tonhalle-Restauration zum Barbarossa). Powyższy wiec odbędzie się w sprawie polsko-katolickiego duszpasterza w Gelsenkirchen i okolicy. Szanowni Rodacy, jak wam wiadomo, pozostajemy znów bez księdza polskiego. Niżej podpisani zapraszamy wszystkich Rodaków z Gelsenkirchen i okolicy, aby raczyli jak najliczniej przybyć na oznaczoną godzinę, ponieważ tam chcemy uradzić, abyśmy jak najprędzej swego celu dopiąć mogli. Tu ztąd chcemy wysłać prośbe do Najprzew. ks. Biskupa w Paderbornie oraz do zarządu kościelnego w Gelsenkirchen. (Zwraca się uwagę, ktoby był naprzeciw porządkowi wieca, aby raczył wcale nie przybyć. Na pokrycie kosztów będzie pobierane 5 fen. wstępnego.

B. Wilkowski, F. Kurasiak, Ignacy Kurasiak, A. Orlicki z Gelsenkirchen, Jan Wilkowski, Michał Pospiech z Rotthausen, A. Chełmiński, Marcin Kasprowiak, W. Dogórski z Bulmke.

POWINSZOWANIE.

Szanownym członkom

Wawrzynowi Fęglerowi i Wawrzynowi Ignasiakowi

składa w dniu ich godnych Imienin (10 sierpnia) swoje najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. Tego wam życzy Towarzystwo św. Augustyna i po trzykroć wykrzykuje: Niech żyją! niech żyją! niech żyją aż całe Rotthausen zadrży, a echo aż do Polski dojdzie. Tego wam życzy

Tow. św. Augustyna w Rotthausen.

POWINSZOWANIE.

Szanownemu Panu

Wawrzynowi Beszterdzie

asystentowi chorągwi Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau w dniu godnych Imienin dnia 10-go bm. zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Przy największej naszej chęci, prawie nam wyszło z pamięci, iż dzień ważny nadchodzi, Wawrzynowi Beszterdzie winszować się godzi. Z głębi serca Wawrzynie drogi składamy Ci życzenia, byś minąwszy ciernie głogi, po kwiatach doszedł do swego życzenia. Jak słońce wschodzi i rozszerza swoje promienia, tak i my pragniem złączyć nasze życzenia. Zyczymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. i życia długiego, na tym tu świecie złotej fortuny, a po śmierci niebieskiej korony, a teraz przy boku ładnej i bogatej żony. Tego ci winszujemy i po trzykroć wykrzykujemy: Wawrzyn Beszterda Niech żyje! aż całe Baukau zadrży. Tego Ci życzą Twoi najmilsi przyjaciele M. J., St. J., St. K.

Powinszowanie Imienin.

(Spóźnione.)

Szanownemu Panu

Wawrzyńcowi Maciejewskiemu

członkowi Tow. św. Piotra i Pawła w Marten.

Niezapominajkę w dniu Twego Imienia * Posyłam w darze w dowód mej pamięci, * Niechaj tłómaczy myśli i życzenia * Tego, co kwiatek ten ci dzisiaj święci. Zyczę ci zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po roku ładnej. bogobojnej i młodej żony przy twym boku. Wykrzykuję po trzykroć wesoło: Wawrzyniec Maciejewski niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Marten zadrży, a głos po całej Polsce się rozniesie.

Tego ci życzy twój życzliwy przyjaciel. Zgadnij który?

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.